Jadwiga Sadowska

KARCZMY WE WSCHODNIEJ CZĘŚCI PUSZCZY BIAŁEJ

Znana jest przypowieść biblijna o miłosiernym Samarytaninie, który opatrzył rany napadniętego przez zbójców podróżnego, zawiózł go do gospody, zapłacił właścicielowi i prosił, aby „miał o niego staranie". Wskazuje to, że już dwa tysiące lat temu w Palestynie istniały publiczne gospody, w których podróżni mogli znaleźć schronienie i odpoczynek. Gospoda była właśnie takim przydrożnym „domem zajezdnym", w którym zatrzymywali się podróżni. Gospody publiczne dały początek karczmom, w których podróżni mogli znaleźć nocleg, posiłek i postój dla koni. Czasami karczmy nazywano oberżami (z franc. 'ouberge'), choć były to budynki postojowe dla wojska lub austeriami (z wł. 'osteria'), w średniowiecznych dokumentach określano je mianem 'taberna' (z łac. 'taberna' = szopa, buda; z wł. 'taverna').

Tereny Puszczy Białej do końca XVIII w. były własnością biskupów płockich. Prowadzili oni za pośrednictwem odpowiednich zarządców, racjonalną gospodarkę, tworząc jednostki gospodarcze, zwane kluczami, rozwijając osadnictwo, dbając o gospodarkę leśną (w tym bartnictwo). Drewno i zboże spławiano rzekami do Gdańska, budowano młyny, drogi, mosty, browary, gorzelnie, a także karczmy.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy pojawiły się karczmy w Polsce. Jak podaje Bohdan Baranowski, w wiekach średnich wzmianki o karczmach ('tabernach') były dosyć częste, ale trudno ustalić, czy były to specjalne budynki, czy też zwykłe chaty, w których użyczano noclegu i postoju. Zygmunt Gloger przywołuje dokumenty biskupie z XIII i XIV w., w których jest mowa o karczmach i korzystaniu z nich przez duchownych, czego władze kościelne zabraniały[1]. Wraz ze zwiększaniem się liczby ludności oraz przemieszczaniem się kupców, rzemieślników i innych wędrowców, karczm przybywało. Zgodę na ich prowadzenie otrzymywali od właścicieli wsi sołtysi, ale zakładano także karczmy plebańskie. Najczęściej jednak duchowni przekazywali karczmy w dzierżawę. Pod koniec średniowiecza, czyli w XV w. funkcjonowały karczmy należące do właścicieli dóbr, proboszczów, sołtysów, chłopów i mieszczan[2]. Czasem karczmy były przedmiotem konkurencji i zatargów, jak na przykład w Myszyńcu na przełomie

[1] Zygmunt Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, Warszawa 1985, [hasło „Karczma"].
[2] Bohdan Baranowski, *Ludzie gościńca w XVII-XVIII w.*, Łódź 1986, s. 8-9.

XVII i XVIII w., gdzie konkurowały ze sobą karczmy starościńska i misji jezuickiej[3]. Podobnie było w Broku w XVIII w., gdzie funkcjonowały dwie karczmy – biskupia i plebańska[4].

W XVIII w. w Polsce karczmy spotykano niemal powszechnie. Według badań przeprowadzonych dla dawnego powiatu lubelskiego, na ogólną liczbę 616 wsi pod koniec XVIII w. karczmy istniały w 425, co oznacza, że były one w 69% wsi[5]. Można przypuszczać, że podobne wskaźniki odnoszą się do powiatu ostrowskiego.

W zależności od czasu i miejsca, karczmy pełniły rolę w miarę dobrego zajazdu, zwłaszcza te istniejące przy ważnych traktach komunikacyjnych (karczmy zajezdne), ale często były to budynki nie zapewniające ani odpoczynku podróżnym, ani ich koniom. Podróżujący w latach 30. XIX w. po Litwie, Polesiu i Wołyniu, pisarz Józef Ignacy Kraszewski pisał w swoich wspomnieniach:

> Nad drogi poleskie nie znam nic straszniejszego, chyba poleskie karczmy. […] Już widzę, jak się podróżny z daleka cieszy, gdy mu powiedzą, że będzie wkrótce karczma. Wygląda on, niepokoi się – i widzi nareście światło z daleka przez okno, pozaklejane, pozatykane. Stój! Dach się chyli, komin wali, wjazd zawalony błotem, stajnia bydłem, wozami i saniami. W izbie dymią okropnie fajki poleskie; słychać gwar głuchy pijackiej rozmowy. Pytasz o osobną izbę – Żydzi ci się w oczy śmieją. Rad nierad, ciemno, późno, słota, wchodzisz do jedynej! Ach! Pod nogami twymi plączą się bachury, gęsi, kury, błoto; głowa twoja zawadza o lichtarz siedmioramienny. Wiszący u pułapu i kapiący łojem, w nos twój zapach gorzałki, dymu fajek, swędu właściwego Żydom, kwasu, czadu, łoju, dziegciu, błota wpada i uderza; o uszy twoje gwar pomięszany beku dzieci, krzyku kur, kaczek, gęsi, Żydówek, brzęku kwart i pieśni chłopskich. Na dobitkę, w jednym kącie Żydzi rżną kozę wśród izby, w drugim spektor uczy dziecko ponuro powtarzając – Gecher [na pamięć]. Uciekasz do alkierza! W alkierzu na betach i piernatach Żydzi mieszają bułki i łokszyn [potrawa mączna typu makaronu], wisi kołyska, stoi stół kulawy, włóczy się kotka z kociętami, skaczą kozy po ławach, zawala drogę worek z owsem, w kącie śmierdzi rzepa i brukiew, a w drugim - leży kupa kartofli. Ani sposobu! – Gdzież ja będę nocował – myśli biedny podróżny[6].

[3] Tamże, s. 11.
[4] Zob. Jerzy Madzelan, *Waśnie o karczmy*, https://madzelan.cba.pl.
[5] Kamil Jakimowicz, Mateusz Zawadzki, *Możliwości badawcze odtworzenia sieci karczem zajezdnych w okresie staropolskim*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2023, nr 71, s. 416.
[6] Józef Ignacy Kraszewski, *Wspomnienia z Wołynia Polesia i Litwy*, Warszawa 1985, s. 127-129.

Ten opis karczmy poleskiej zapewne nie jest typowy dla karczm na Mazowszu. Polesie było terenem biednym i zaniedbanym gospodarczo w dawnej Rzeczypospolitej. Nie oznacza to jednak, że większość XVIII- czy XIX-wiecznych karczm mazowieckich wyglądała lepiej niż wiejskie domy. Wiadomo, że często izby karczemne nie miały podłóg, sufity przeciekały, a dachy wymagały remontu. Jak wyglądały XVIII-wieczne karczmy we wsiach ziemi ostrowskiej możemy dowiedzieć się z opisów lustracyjnych dóbr „zanarwianych" biskupów płockich.

Na podstawie lustracji z 1773 roku wiadomo, że na wschodnim terenie Puszczy Białej karczmy istniały w większych wsiach: Grabownicy, Osuchowej, Nagoszewie, Porębie, Przyjmach, Białymbłocie, Brańszczyku, Udrzynie, Udrzynku, Broku (dwie), Małkini Górnej, Czuraju, Kaczkowie. Lustratorzy dokładnie opisywali budynki karczemne i istniejące przy niektórych z nich browary[7].

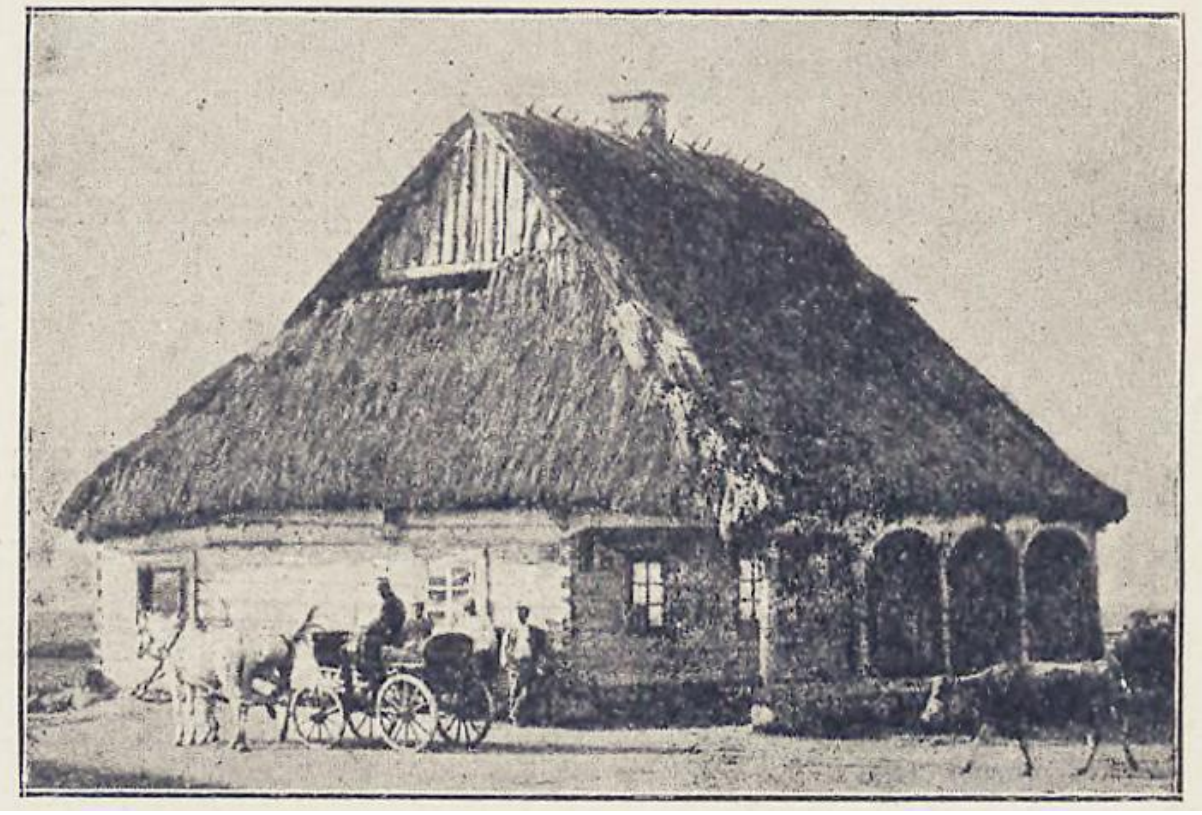

Stara karczma w Pszczółczynie koło Tykocina. Fotografia z przełomu XIX i XX w.
(Z. Gloger, *Budownictwo drzewne…*, t. 2, s. 88)

[7] Dokładny opis browarnictwa na terenach nadbużańskich zob. Jerzy Madzelan, *Duże piwo nad Bugiem i kilka łyków nad Narwią*, https://madzelan.cba.pl.

Karczmy wiejskie, nastawione na obsługę miejscowej społeczności, były zlokalizowane w środku wsi. W niektórych wsiach były tylko szynki, czyli rodzaj sklepów z trunkami, którymi zawiadywali karczmarze z sąsiednich wsi. Na przykład szynk w Błędnicy („u chłopa w chałupie") dzierżawił arendarz z Małkini Górnej, a małą karczemkę, a raczej szopkę bez okien w Kaczkowie miał dodatkowo arendarz z Czuraja, który w tej wsi prowadził karczmę i browar; podupadająca karczma w Przyjmach stała się tylko szynkiem, zaopatrywanym w trunki przez arendarza z Udrzyna[8].

Karczmy polskie budowano na dwa sposoby. Jedne miały wjazd do części gospodarczej, tzn. do stajni, znajdującej się na tyłach budynku karczmy, czasem dobrze przystosowanej do przyjęcia koni i wozów, a czasem nie. Taka karczma była w Osuchowej, Porębie, Udrzynie, Brańszczyku, Czuraju. W drugim typie wjazd był dobudowany z boku. I taka karczma była w Grabownicy.

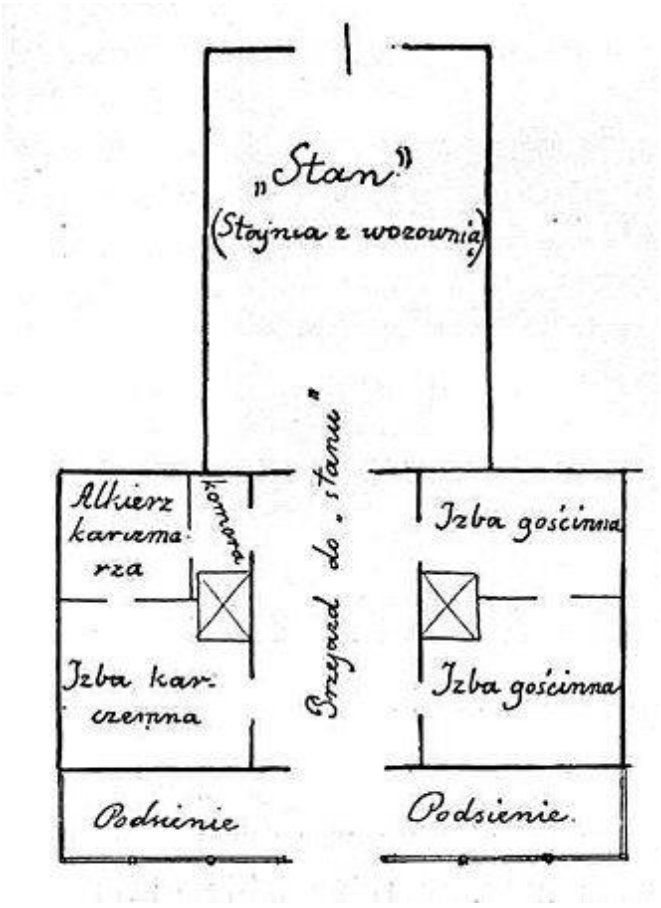

Plan karczmy z wjazdem
(źródło: Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, Warszawa 1985)

[8] Archiwum Diecezjalne w Płocku. Lustracja z 1773 r., k. 163, 168, 222.

O karczmie w Osuchowej biskupi lustrator pisał:

> Karczma w brzegu wsi przy gościńcu od Jaszczuk idącym w węgieł budowana z wjazdem. Drzwi do izby na zawiasach i hakach z skoblem i wrzeciązem [wrzeciądzem]. Komin kapiasty [z kapą, okapem, wyciągiem] i piec z gliny ulepione. Podłoga z dyli, pułap z tarcic, okien dwoje w drewno osadzonych złych. Stół prosty. Z izby drzwi do komory na zawiasach i hakach z skoblem i wrzeciązem. Podłogi nie masz. Pułap ze szczętem przegniły. Z komory drzwi na dwór z deszczek na biegunach. Wjazd przystawiany z drzewa kostkowego, w którym ani podłogi, ani żłobów, ani drabi nie masz. Cała ta karczma reparacji potrzebuje[9].

W Grabownicy była karczma, a ponadto ozd, czyli suszarnia słodu i browar.

> Karczma w tej wiosce w słupy z dyli wjazd postawiony mająca, a izbę w węgieł z drzewa tartego, w tej okien dwoje z okiennicami z izby zasuwanemi, pułap z tarcic, kominek i piec prostą robotą stawiane. Komin [we] wjaździe na stożynach w glinę lepiony, u wjazdu wrót dwoje z dyli ciosanych. Cała ta karczma dranicami pobita niezgorsza jeszcze. Za tą karczmą stoi ozd mały z dyli w słupy stawiany, dranicami pobity, pieczysko w nim w glinę z kamieni lepione złe. Naprzeciw tego ozdu z drugiej strony od pola stoi browar z drzewa tartego w węgieł nowo razem ze szpichlerzem postawiony […][10].

Jak napisał lustrator: z karczmy i browaru „daje Żyd na rok arędy [arendy] do Dworu Brokowskiego zł pol. 300, ma do tego łąkę na kośników 5 i kawałek ogrodu za karczmą".

Jeszcze gorszy był stan karczmy w Przyjmach i z tego powodu była już tylko szynkiem:

> Karczma z drzewa kostkowego bez wjazdu w węgieł postawiona dranicami pobita, które już mocno spróchniały. Wchodząc do sieni drzwi na biegunach, w której komin na stożynach z gliny ulepiony zły. Z sieni do izby drzwi na biegunach, w tej podłoga z dyli. Pułap z tarcic, okien dwoje w drewno osadzonych złych. Komin kapiasty. Piec prosty. Przy tej [karczmie] jest przystawiona stajenka z dyli przybudowana dranicami pobita. Ta karczma z budynku na szynk jest obrócona. Trunek daje arendarz udrzyński[11].

[9] Tamże, k. 220.
[10] Tamże, k. 170-171.
[11] Tamże, k. 222.

W dobrym stanie była karczma w Czuraju ze stajnią przygotowaną na przyjęcie ponad 20 koni, mająca nawet sieczkarnię. Jej dobry stan zapewne wynikał stąd, że stała ona na skrzyżowaniu ważnych dróg: z Warszawy, przez Brok do Małkini, Nura, Ciechanowca, Drohiczyna i dalej do Brześcia oraz w kierunku Kaczkowa, Orła, Czyżewa, Białegostoku i dalej do Grodna.

> Karczma w węgieł niedawna z drzewa kostkowego postawiona. Z rogu idąc od Broku po lewej ręce. Jest izba w węgieł z drzewa kostkowego stawiana, do tej drzwi z tarcic na zawiasach z skoblem i wrzeciązem żelaznemi, piec wewnątrz z kafli prostych. Kominek lepiony w glinę, podłoga i pułap z tarcic, trzy okna w drewno oprawne, w śrzodku izby stół sosnowy długi i dwie ławy poprzeczna i podłużna także sosnowe koło niego. Przy kominie małym z tej izby idą drzwi z tarcic na zawiasach z skoblem i wrzeciązem żelaznym do komory, w której pułap z tarcic, podłoga z dylików, okienko w ścianie wyrznięte, z tej komory idą drzwiczki małe na biegunach z zasuwą do wjazdu, w którym komin wielki na stolcu, stożyny gliną oblepione. Przegród siedm na koni z podłogami z dyli, żłobami i drabinami, z których w każdej przegrodzie koni rosłych najmniej 4 stanąć może. W tymże wjaździe naprzeciw izby po prawej ręce sieczkarnia jest, do której drzwi z tarcic na zawiasach i hakach żelaznych z skoblami i wrzeciązem żelaznemi, wrota do tego wjazdu z obu stron na przestrzał z tarcic na biegunach z poręczami dobre i całe. Cała ta karczma niezbyt stara, dobra ze wszystkiem, od dołu pierwszy szereg dranicami pobity, a dalej ku górze słomą dekowana. Przy tej karczmie na boku stoi browar z chlewa przestawiony zły[12].

Podobnie dobrą opinię wyraził biskupi lustrator o nowej karczmie wjazdowej w Udrzynie:

> Karczma nowa, z wjazdem wielkim […]. Okien cztery w ołów oprawnych z okiennicami z dworu zasuwanemi. Komin szafiasty wymurowany. Piec z kafli zielonych […]. Wjazd obszerny, ośm przegród w sobie mający z podłogami z dylów kładzionymi, z których przegród w każdej stanąć może koni siedm, drabie, żłoby u każdej przegrody dobre. Ze wszystkiem jest dobra i porządna[13].

Bardzo przyzwoita była też karczma wjazdowa w Porębie, wybudowana w 1773 roku, ponieważ stara karczma nie nadawała się do użytku i mógł z niej arendarz co najwyżej wybrać drewno na szopkę. Nowa karczma stała koło kościoła.

[12] Tamże, k. 162-163.
[13] Tamże, k. 212-213.

> Karczma z wyjazdem frontem do kościoła z drzewa kostkowego w węgiel anno 1773 postawiona. Wszedłszy do wjazdu ode wsi po lewej ręce drzwi do sieni, na zawiasach i hakach z klamką i zapadką żelazną. W tej okno jedno o czterech kwaterach w ramy dębowe osadzonych. Z sieni drzwi do izby, na zawiasach i hakach z klamką, zapadką i haczykiem. Okien trzy o czterech kwaterach w ramy dębowe osadzonych z okiennicami z dworu na zawiasach. Podłoga z dyli, pułap na zakładkę z tarcic. Komin szafiasty. Z izby drzwi do komory, na zawiasach z skoblem i wrzeciązem, w której okno z okiennicą jedno, pułap z tarcic, podłoga z dyli. Powróciwszy nazad drzwi do izby drugiej, na zawiasach z klamką, zapadką, skoblem, wrzeciązem. Komin kapiasty z szabaśnikiem, okien trzy. Z tej idą drzwi do komory podobnież pierwszym. […] Wjazd z drzewa tartego w węgieł przystawiony o przegrodach dziewiąciu. Wrota na przelot staczane stolarską robotą z skoblami i wrzeciązami. Cała karczma z wjazdem słomą dobrze udekowana, dosyć wygodna. Karczmarz w niej mieszkający bierze trunek od arendarza udrzyńskiego[14].

I wreszcie najokazalsza wielka karczma (nazywana tu austerią) w Brańszczyku zbudowana w 1764 roku, stojąca w środku wsi przy gościńcu, zadbana, pokryta gontem, z wielkimi izbami, dużymi oknami, heblowanymi deskami na suficie, a nawet drabinami na dachu do czyszczenia kominów, odpowiednią też stajnią. Lustrator ocenił ją słowami: „piękna i porządna”.

> Austeria wielka anno 1764 z drzewa kostkowego w węgieł zbudowana, gontami pokryta, środkiem wjazd do stajni mająca […]. Wszedłszy do wjazdu, czyli stajni po prawej ręce są izby gościnne duże. Pierwsza wielka […]. W izbie piec kaflowy szaro polewany, komin szafiasty murowany. Do izby drugiej, mniejszej drzwi z izby pierwszej podobnież jako i pierwsze. Piec kaflowy, kominek szafiasty […]. Ex opposito [naprzeciw] izb gościnnych po drugiej stronie wjazdu izby szynkowne dwie, równej obszerności i jednymże rozmieszczeniem budowane. […] W izbach większych gościnnej i szynkownej okien po trzy, w mniejszych po dwa. Wszystkie te okna wielkie o czterech kwaterach w ołowiu osadzone, przy każdym z nadworza okiennica do zamykania na zawiasach. W izbach wszystkich, sionce i komorze podłogi z dylów, pułapy z tarcic heblowanych na zakładkę. Wróciwszy do sieni czyli wjazdu kuchnie dwie naprzeciwko jedna drugiej, z fundamentu murowane i kominy wyprowadzone nad dach. Do kuchniów drzwi na zawiasach i hakach z skoblami i wrzeciązami. W stajni

[14] Tamże, k. 218.

przegrody na konie wygodne. Podłogi z dylów porządnie ułożone. Żłoby i drabie na siano dobre. Cała ta austeria na fundamentach z cegły i kamieni murowanych jest postawiona piękna i porządna. Na dachu leżą dwie drabiny zaciągnione dla wejścia na kominy do wymiatania sadzy. Przed austerią studnia dylami cembrowana z żurawiem, kubłem i krypą na wodę do pojenia koni[15].

Wyposażenie karczm było proste: stoły, ławy, stołki, zydle, rzadko szafa. W karczmie w Porębie zapisano następujące wyposażenie: stół szynkowy - 1, stoły gościnne – 2, stół kuchenny prosty – 1, zydle – 3, stołki – 6, ławy w izbach – 2, tarczan (tapczan?) – 1, szafa – 1. Również izby, w których nocowano miały meble bardzo skromne. Zwykle były tam szerokie ławy, na których spano, ale też często spano na słomie rozścielonej na podłodze. W alkierzach przeznaczonych dla szlachty i ważniejszych gości były zydle, a w specjalnych komorach do spania znajdowały się drewniane łoża z pierzynami i poduszkami. Często podróżni jeździli ze swoją pościelą i osobistymi przyborami. Do mycia używano glinianych mis lub też myto się przy studniach[16]. Co podawano w karczmie oprócz alkoholi? Kiełbasę, wędzoną słoninę, śledzie, ryby (gdy blisko był staw lub rzeka), niekiedy dla podróżnych przygotowywano drób[17].

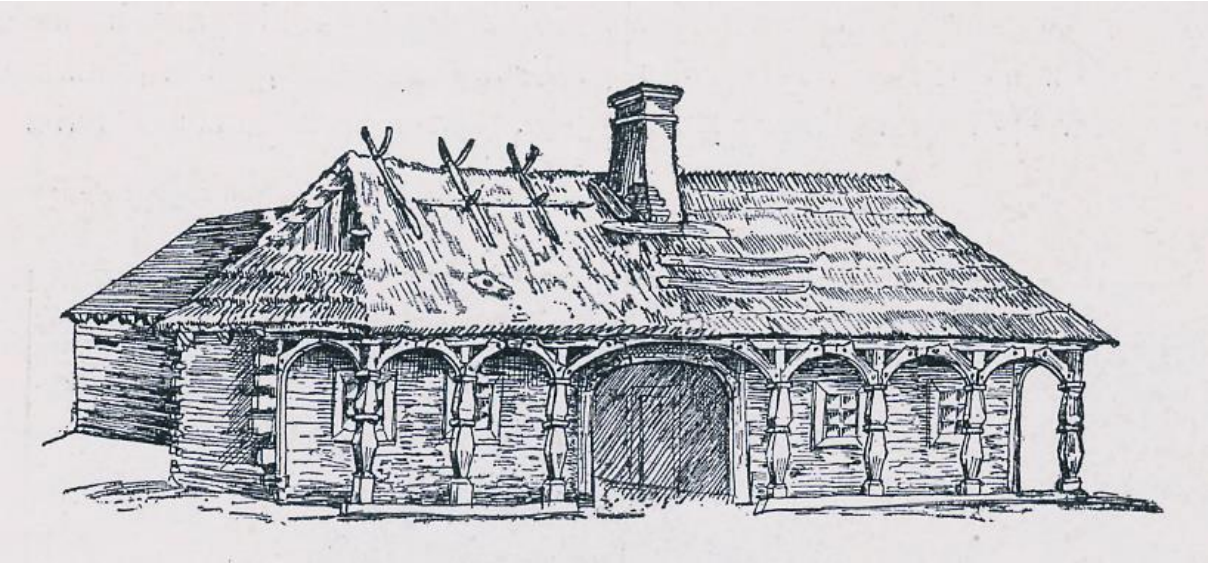

Karczma z wjazdem, grafika Orłowskiego 1817
(źródło: Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, Warszawa 1985)

[15] Tamże, k. 229-230.
[16] Bohdan Baranowski, dz. cyt., s. 14.
[17] Tamże, s. 13, 17-18.

Zwykle prawo do karczmy otrzymywał z rąk właściciela dziedziczny sołtys lub wójt, którzy rzadko szynkowali osobiście, ale raczej osadzali tam dziedzicznego dzierżawcę. W zależności od zawartego z właścicielem kontraktu, sołtys mógł mieć prawo do warzenia piwa własnego albo musiał je sprowadzać z pańskiego browaru. W jeszcze innych przypadkach obowiązany był do nabywania słodu wyłącznie w pańskim młynie. Obok wyszynku, karczmarz trudnił się często wypiekiem chleba, podkuwaniem koni, sprzedawał ryby i buty, hodował świnie, prowadził jatkę rzeźniczą. Przeważnie dzierżawił przylegający do arendy ogród z chmielnikiem i łąkę[18]. Jeśli szynku we wsi nie było, piwo dworskie szynkowali kolejno chłopi danej wsi. Według lustracji biskupiej z 1692 roku, w Kaczkowie, takich wyznaczonych chłopów było czternastu. Przy tych gospodarstwach stawiano „wiechę", czyli pęk słomy na kiju czy drągu, wskazującą, że danego dnia w tym miejscu jest szynkowane piwo – stąd stare powiedzenie „iść pod wiechę", czyli do szynku. Natomiast we wsi Niegowiec, tylko wójtowie i młynarze piwo dworskie „w kolei" szynkowali[19].

Jaką rolę pełniła karczma w lokalnej, wiejskiej społeczności?

Na pewno była ośrodkiem życia społecznego, miejscem spotkań towarzyskich, zebrań wiejskich, narad, ale także rozrywki i oderwania się od codzienności, o czym m.in. świadczą nazwy staropolskich karczm: Uciecha, Wygoda, Hulanka, Wesoła, Zabawa, Utrata, Piekiełko. Bywała miejscem tańców, wesel, chrzcin, ale i pijatyk, bijatyk, kłótni i awantur – stąd znane do dziś powiedzenie: „karczemne awantury" czy przysłowie: „Dobrego i karczma nie zepsuje, złego i kościół nie naprawi". Karczma wiejska zaopatrywała chłopów w alkohol (piwo, wódkę), sól, śledzie, nawet gwoździe. Tu chłopi mogli sprzedać niektóre płody swojego gospodarstwa. Dodajmy też, że karczma bywała miejscem bardziej ciemnych interesów. Arendarzowi można było sprzedać towary kradzione, co poświadczają XVIII-wieczne sprawozdania sądowe, w których skazani mówili o zbywaniu u arendarzy żydowskich rzeczy, a nawet skradzionych zwierząt[20]. Oto relacje z sądu nurskiego z 1754 roku:

> Przybywszy do domu, przebyłem tam przez lato i zimę, ale nikomu nic nie wziąłem. Aż w roku przeszłym w Godlewie Olszewie u P. Baltazara Godlewskiego w spichrzu w stodole będącym, okienkiem sięgnąłem, gdzie sierzpa [sierpa] na skrzyni pod okienkiem leżącego ręką dostałem i tymże sierzpem wieko w skrzyni otworzyłem. Z tej skrzyni

[18] Jerzy Madzelan, *Duże piwo nad Bugiem i kilka łyków nad Narwią*, https://madzelan.cba.pl, s. 4.
[19] Tamże, s. 13.
[20] Jerzy Madzelan, *Nadbużańskiej kroniki kryminalnej część trzecia*, https://madzelan.cba.pl.

wyciągnąłem sierzpem: powłoków dwie, jedną lnianą nową, drugą lnianą już nienową; płótna lnianego w dwu sztukach, łokci dziewiętnaście; koszul lnianych trzy męskich, dwie nowe, trzecią starą; sierzp jeden; nici do szycia motków trzy; sukno białe przędzone, którego dwa pasma były, nie więcej; fartuch lniany; kamizelkę białą płócienną; krasieniny płótna pół łokcia; serów siedem; mięsa baraniego ćwiartkę. Które to rzeczy zaniosłem do Żyda Icka na grobli w Gołębiach mieszkającego, arendarza Ichmościów Panów Nienałtowskich i przedałem mu te rzeczy oprócz fartucha, koszuli starej, powłoki jednej, a także płótna lnianego. Wziąłem za to od tegoż Icka szóstaków pięć, a za dwa się napiłem[21].

I relacja z 1757 roku:

Z młodszych lat moich nie bawiłem się złymi akcjami, ale tego roku pojechałem do wioski Wojtkowice, już za Nurcem, na Podlasiu leżącej. Tam wziąłem w nocy u poddanego JMci Pana Obryckiego, komornika ziemskiego ostrowskiego, wołu gniadego z chlewa i przywiązawszy do konia, zaprowadziłem do Czyżewa. Tam go przedałem za tymfów trzydzieści trzy i szóstak bity jeden Aronowi Szmagłowiczowi, arendarzowi JW. JMci Pani Godlewskiej, starościny nurskiej. Ludzie JW. Obryckiego, dowiedziawszy się o tym wole, odebrali go od pomienionego Żyda Arona[22].

Karczma była też źródłem nowinek. Tu miejscowi chłopi dowiadywali się często o tym, co dzieje się w dalszej okolicy, jakie są plany dziedziców, ale także, co dzieje się nawet za granicą. Źródłem tych wiadomości byli żydowscy karczmarze, którzy szybciej dowiadywali się o różnych wydarzeniach od swoich pobratymców. W przeciwieństwie do karczmy zajezdnej, karczma wiejska była jednak przede wszystkim miejscem spotkań mieszkańców w wolnym od pracy czasie. Przytoczmy tu opis XIX-wiecznej karczmy z poematu *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza:

W środku karczmy jest podział jak w żydowskiej szkole;
Jedna część, pełna izbic ciasnych i podłużnych,
Służy dla dam wyłącznie i panów podróżnych;
W drugiej ogromna sala. Koło każdej ściany
Ciągnie się wielonożny stół wąski, drewniany.
Przy nim stołki, choć niższe, podobne do stoła

[21] Tamże, s. 22.
[22] Tamże, s. 26.

Jako dzieci do ojca.

Na stołkach dokoła
Siedziały chłopy, chłopki, tudzież szlachta drobna,
Wszyscy rzędem; Ekonom sam siedział z osobna.
Po rannej mszy z kaplicy, że była niedziela,
Zabawić się i wypić przyszli do Jankiela.
Przed każdym już szumiała siwą wódką czarka,
Ponad wszystkim z butlą biegała szynkarka.
W środku arendarz Jankiel, w długim aż do ziemi
Szarafanie, zapiętym haftkami srebrnemi,
Rękę jedną za czarny pas jedwabny wsadził,
Drugą poważnie sobie siwą brodę gładził;
Rzucając wkoło okiem, rozkazy wydawał,
Witał wchodzących gości, przy siedzących stawał
Zagajając rozmowę, kłótliwych zagadzał.
Żyd stary i powszechnie znany z poczciwości,
Od lat wielu dzierżawił karczmę, a nikt z włości,
Nikt ze szlachty nie zaniósł nań skargi do dworu:
O cóż skarżyć? Miał trunki dobre do wyboru,
Rachował się ostrożnie, lecz bez oszukaństwa,
Ochoty nie zabraniał, nie cierpiał pijaństwa.
Zabaw wielki miłośnik; u niego wesele
I chrzciny obchodzono; on w każdą niedzielę
Kazał do siebie ze wsi przychodzić muzyce,
Przy której i basetla była, i kozice[23].

Rolę karczmy wiejskiej w drugiej połowie XIX w. w zaborze rosyjskim opisał Władysław Reymont w powieści *Chłopi*:

> A w karczmie kłębiła się już niezgorsza gęstwa. Tęgi ogień buzował na kominie, że z pół izby zalewało krwawe światło szczap, których Żyd cięgiem przykładać kazał

[23] Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Warszawa 1984, s. 106-107 (księga czwarta).

dziewce, bo kto ino wszedł, otrzepywał buciska o trzon, nagrzewał zgrabiałe ręce i szedł w ciżbę odszukiwać swojaków, że to mimo ognia i lampy nad szynkwasem, mrok zalegał kąty i trudno było zrazu rozeznać. W jednym kącie ode drogi, na kłodach od kapusty, siedziały muzykanty pobrzękujący niekiedy, jakby od niechcenia, bo się jeszcze tany nie rozpoczęły na dobre, tyle co tam jakaś niecierpliwsza para się pokręciła. Na izbie zaś pod ścianami, przy stołach kupili się kompaniami ludzie, ale mało kto ściskał kieliszek i przepijał, a jeno rajcowali rozglądając się wkoło, a bacząc na wchodzących. Jeno przy szynkwasie był większy rejwach […]. I tak powoli, z wolna, niepostrzeżenie wciągał się naród do zabawy, bo coraz większy gwar napełniał izbę i coraz częściej podzwaniały kieliszki, i coraz gęściej się robiło, że już drzwi się prawie nie zamykały, tak szli i szli – aż muzykanci, uczęstowani przez Kłęba, urznęli rzęsistego mazura […]. Ze łbów poczynało kurzyć, gorącość rozbierała, uciecha rosła, to i młodzi hulali z całej mocy, a starsi zasię zalegali stoły, stowarzyszali się, gdzie ino mogli i gdzie kto ustojał, bo tanecznicy rozbijali i coraz większym kołem zataczali, a każden w głos gadał, przepijał, z drugim się cieszył, swojego dowodził, święta używał[24].

We wschodniej części Polski karczmarzami byli zwykle Żydzi (w części zachodniej również Polacy - mieszczanie, a nawet chłopi), którzy otrzymywali karczmy w tzw. arendę, czyli dzierżawę, zwano ich też arendarzami. Dla nich karczma była „przedsiębiorstwem", z którego płacili właścicielowi roczny podatek, dla właścicieli karczma była źródłem dochodów.

Jaki powinien być karczmarz? Możemy o tym przeczytać u Glogera, powołującego się na XVII-wiecznego autora Jakuba Kazimierza Haura:

Karczmarz – według niego – powinien być zawsze trzeźwy, czujny i baczny, bo różne w różnych głowach znajdują się fantazje: znajdują się tanecznicy, są napastnicy i złodzieje. ma być ludzki, każdemu uprzejmy i dogodny. Wszelki hałas musi wcześnie uśmierzać, narzędzia kaleczące usuwać. Karczmarz ma mieć muzykę zwyczajną: dudę i skrzypka, którym tanecznicy płacą […]. Miary sprawiedliwie ma trzymać […]. Za wyszynkowanie 20-tu beczek piwa powinien dostać 21-szą tak zwanego wkupnego, toż i od wódki. Z roli ma dawać czynsz na św. Marcin [11 listopada], nie ma odbywać kolejnej stróży ani żadnej robocizny, aby być na usługi gości, mieć w pogotowiu jadło dla ludzi, obroki dla koni[25].

[24] Władysław Stanisław Reymont, *Chłopi*, t. 2., Warszawa 1996, s. 401-403, 409.
[25] Zygmunt Gloger, *Encyklopedia* …, t. 3, s. 10, [hasło „Karczma"].

W dokumentach znajdujemy czasami nawet nazwiska karczmarzy lub szynkarzy. W lustracji z 1650 roku podane jest nazwisko karczmarza w Kaczkowie – Marcin Woleska. W latach 1829-1832, szynkarzem i zarazem kuśnierzem w Kaczkowie był Mateusz Sokołowski, urodzony w Ostrowi[26].

W połowie XIX w., gdy dokonywano komasacji gruntów we wsiach Królestwa Polskiego, a potem w 1864 roku, gdy uwłaszczano chłopów na podstawie ukazu cara Aleksandra II, wówczas w każdej wsi były wydzielane cztery działki wielkości jednej morgi (czasem nieco więcej): kowalska, karczmarska, szkolna i młynarska, jeśli dla tej ostatniej istniały odpowiednie warunki. Wskazuje to, że karczma była tak samo niezbędna dla społeczności lokalnej, jak kuźnia czy szkoła. Przy czym, o ile kowal we wsi był naprawdę niezbędny, to już szkoła i nauczyciel niekoniecznie.

Czy karczmy były źródłem rozpijania chłopów? Czy może jednak należy to przypisać właścicielom karczm, browarów i gorzelni, którzy byli zainteresowani wzrostem sprzedaży piwa i gorzałki? Niektórzy badacze uważają, że sprawa jest wyolbrzymiona, bowiem chłopi byli zbyt biedni, aby konsumować wiele alkoholu, natomiast opinia ta była wynikiem raczej sposobu picia. Ze względów oszczędnościowych starano się upijać w sposób najtańszy (bez jedzenia, pijąc mieszanki ciepłego piwa z wódką), w rezultacie upijanie się rzucało się w oczy. Uznaje się, że w XVIII w. chłopi wypijali dużo piwa, często produkowanego u siebie, natomiast wódki wypijano rocznie 2-3 litry na osobę[27]. Wprawdzie w dokumentach czytamy: „Roku 1599 w poniedziałek przed św. Agnieszką w Broku, Biskup Wojciech Baranowski wydał edykt zakazujący szynkowania trunków letnią porą po zachodzie słońca, a zimową po pierwszej godzinie w noc, to jest po 9-tej, pod karą kopy groszy monety polskiej, a to dla zapobieżeniu pijaństwu i innym stąd wynikającym postępkom”[28].

Wspomnijmy tu jednak o wprowadzonym kilkadziesiąt lat później przymusie propinacyjnym[29], polegającym na tym, że poddani danego pana musieli nabywać trunki wyprodukowane przez dwór lub uprawnionych arendarzy. Panowie nie pozwalali swoim poddanym korzystać z karczm plebańskich i odwrotnie[30]. Z czasem na mieszkańców zaczęto nakładać kontyngenty i

[26] Jadwiga Sadowska, *Z historii Kaczkowa Starego i Nowego…*, Warszawa 2024, s. 20, 56.
[27] Bohdan Baranowski, dz. cyt., s. 16-17.
[28] *Przywileje, nadania i swobody, przez Królów Polskich, Xiążąt Mazowieckich i Biskupów Płockich udzielone miastom Województwa Płockiego*, zebrane staraniem Wincentego Hipolita Gawareckiego, Warszawa 1828, s. 48-49, cyt. za: Jerzy Madzelan, *Duże piwo nad Bugiem i kilka łyków nad Narwią*, https://madzelan.cba.pl, s. 7.
[29] Zob. dokładnie: Jerzy Madzelan, *Duże piwo nad Bugiem i kilka łyków nad Narwią*, https://madzelan.cba.pl.
[30] Bohdan Baranowski, dz. cyt., s. 10-11.

przymus wykupowania trunków. I tak w lustracji z 1692 roku lustrator biskupi zapisał: „Mieszczanie [w Broku] są obligowani szynkować na rok śledzi beczek 6 i piwa dworskiego beczek 60". Jak obliczył Jerzy Madzelan, „ówczesna beczka przeliczeniowa to 72 garnce, czyli 288 kwart, a że kwarta to prawie litr, więc brokowiacy musieliby kupić od dworu, a następnie sprzedać, wypić lub wylać do rzeki około 17.000 litrów dworskiego piwa. Niegdyś, ze sprzedażą takiej ilości trunku może i nie byłoby kłopotu, bo w dni odpustów, jarmarków, targów zjeżdżały do miasta [Broku] tłumy, a piwo schodziło wiadrami. Teraz gdy handel zamarł, było to sporo jak na zdziesiątkowaną przez wojny, głód i zarazy, liczącą około 500 mieszkańców miejscowość. Nic zatem dziwnego, że lustrator poczynił uwagę, iż mieszczanie protestują, uważając powyższe obciążenie za gwałt na swych prawach"[31].

Bibliografia

Archiwum Diecezjalne w Płocku. Akta dóbr biskupów płockich [zanarwianych]. Lustracja z 1773 r., sygnatura B-122

Baranowski Bohdan, *Ludzie gościńca w XVII-XVIII w.*, Łódź : Wydawnictwo Łódzkie, 1986

Gloger Zygmunt, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1-4, Warszawa : Wiedza Powszechna, 1985

Jakimowicz Kamil, Zawadzki Mateusz, *Możliwości badawcze odtworzenia sieci karczem zajezdnych w okresie staropolskim. Studium przypadku na przykładzie powiatu lubelskiego w drugiej połowie XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2023, nr 71, s. 407-426

Kraszewski Józef Ignacy, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, Warszawa : Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1985

Madzelan Jerzy, *Duże piwo nad Bugiem i kilka łyków nad Narwią*, https://madzelan.cba.pl

Madzelan Jerzy, *Nadbużańskiej kroniki kryminalnej część trzecia*, https://madzelan.cba.pl

Madzelan Jerzy, *Waśnie o karczmy*, https://madzelan.cba.pl

Mickiewicz Adam, *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie*, Warszawa : Książka i Wiedza, 1984

Reymont Władysław Stanisław, *Chłopi*, t. 1-2, Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1996

Sadowska Jadwiga, *Z historii Kaczkowa Starego i Nowego w parafii Brok (od XV wieku)*, Warszawa 2024

[31] Jerzy Madzelan, *Duże piwo nad Bugiem i kilka łyków nad Narwią*, https://madzelan.cba.pl.